Łódź, 5/IX 1907 r.

Rok X.

№ 198.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Czwartek, dnia 5 września 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Wawrzyńca.
Piąt. św. Zacharyasza P.
Sob. św. Jana Męcz
Niedz. **Narodz. NMP.**
Pon. św. Sergiusza P. W.
Wt. św. Mikołaja z Tol.
Śr. św. Piotra i Jacka.

Wschód sł.: godz. 5 m. 17
Zachód sł.: godz. 6 m. 40
Dług. dnia godz. 13 m. 23

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1725. Zaślubiny Ludwika XIV z Maryą Leszczyńską
1772. Rosya ogłasza manifest okupacyjny.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Patrz ogłoszen. str. 7.

Zjazd w Sztutgardzie.

Jak się przedstawia w praktyce hasło: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“, już niejednokrotnie pisaliśmy w „Rozwoju“, wychodząc z tego założenia, że każdy naród ma przedewszystkiem własne interesy na celu.

Pisząc te artykuły, powoływaliśmy się na przykłady. W pierwszym rzędzie poszła kwestya robotnicza w Ameryce, w tych wolnych Stanach Zjednoczonych, gdzie jednakże oddawna ograniczono chińskiego robotnika.

W Niemczech rząd sam oponował przeciwko obcym poddanym, poszukującym pracy fabrycznej i tylko na krótki okres dopuszczał robotnika rolnego.

Wszystkie te przykłady, jak również zwykłe kryteryum wskazywało najdowodniej, że hasło: „Proletarzusze wszystkich krajów łączcie się“, miało więcej ideowe niż praktyczne znaczenie. Francuz zawsze będzie widział chętnie obok siebie pracującego francuza, aniżeli niemca i prędzej poprze swego rodaka, aniżeli cudzoziemca. Cudzoziemiec może mieć tylko dla dwóch przyczyn uznanie, a mianowicie:

1) Jeżeli jest lepszym i niezastąpionym fachowcem;

2) albo znacznie tańszym od miejscowego robotnika.

Krajowiec nie ustąpi wpierw zarobku cudzoziemcowi, dopóki własnych potrzeb nie zaspokoi, daleki więc jest ten ideał od człowieka, któryby ostatnim kęsem dzielił się z bliźnim, w dodatku bezwzględnie na narodowość i pochodzenie.

Tym dowodzeniom nie chcieli wierzyć ideowcy-socyaliści i dopiero w ostatnich czasach przekonali się najwymowniej podczas zjazdu wszechświatowego socyalistów w Sztutgardzie, na którym były podnoszone najróżnorodniejsze kwestye, a między innemi i ta właśnie.

Bebel, kierownik niemieckiego socyalizmu, ostudził przedewszystkiem najbardziej zapalnych ideologów swoją mową, w której wyraźnie zaznaczył, że niemieccy socyaliści będą bronili swojej ojczyzny do ostatniej kropli krwi, chociażby nieprzyjaciel pod najszczytniejszemi wchodził sztandarami, a przy takich poglądach trudno, aby roztwierano drzwi innej narodowości robotnikowi do zarobkowych warsztatów niemieckich.

Amerykańscy socyaliści zaznaczyli wyraźnie, że obcokrajowy robotnik obniżył im znacznie ceny, bo jest mniej kulturalny, a co za tem idzie i mniej potrzebujący; dla tego również zaznaczyli, że robotnik obcy jest tam niepożądany i mogliby zgodzić się tylko wtedy, gdyby im zapewniono, iż nowoprzybyły proletaryusz będzie stał na tej samej stopie oświaty, co miejscowy i nie obniży im zarobków, mogliby poprzeć tę myśl bezwzględnie. Socyaliści z Australii wprost nie zgodzali się na wpuszczenie robotnika obcego na kontynent piątej części świata.

Nawet tak kulturalnie rozwinięty naród, jak japoński, którego postęp w ostatnich czasach wywarł olbrzymie wrażenie na wszystkich cywilizowanych narodach świata, zaoponował przeciwko najazdowi chińskich robotników (kulisów). Jedni francuscy socyaliści najmniej protestrwali, ale to dla tego wyłącznie, że tam napływu obcych robotników niema. Francuz pracuje bardzo intensywnie i trudno byłoby utrzymać się z nim na jednej stopie jakiemukolwiek robotnikowi.

Zjazd socyalistów w Sztutgardzie przyniósł niejednemu idaaliście wielkie rozczarowanie i nawet rozgoryczenie w tym kierunku. Zapewne nie jest to ostatni wyraz teoryi socyalistycznej, ale wyborna wskazówka, że do zamienienia w czyn hasła „proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“ jest jeszcze bardzo daleka.

To też z tym wynikiem zjazdu w Sztutgardzie musi się przedewszystkiem liczyć nasz robotnik polski. Powinien on zrozumieć, że przed nim, jako mniej kulturalnym, bramy ościennych i dalszych krajów zawarte, a tam, gdzie samo prawodawstwo państwowe nie otworzy mu przystępu, pobyt zupełnie uniemożliwiony.

Wobec tego, wypada mu więcej liczyć na własny kraj i na własny zarobek, a co zatem idzie i rodzaj miejscowego przemysłu, równocześnie zaś starać się o podniesienie swego wykształcenia i znajomości fachowej, aby w ten sposób stanąć na wyżynach pewnej cywilizacyi, o którą tak chodzi robotnikom więcej kulturalnym.

Robotnik polski należy do rasy ludzi o dużej inicyatywie i twórczych zdolnościach, potrafi myśleć samodzielnie i przy wykształceniu stanowczo odnosi zwycięztwo nad innemi robotnikami. Brak mu jednak, jak całej rasie, wytrwałości, którą się zdobywa przez pewne ukształcenie woli.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, wnosić wypada, że nawoływanie nasze, aby robotnik nasz, baczniejszą zwracał uwagę na organizacye własną, na swoje ukształcenie, na zyskanie jaknajdogodniejszych warunków pracy, ale równocześnie nie zapominał o tem, że tylko we własnym kraju mogą znaleźć ją całe pokolenia. Obce państwa nie będą się nim zajmowały i każde z nich przedewszystkiem uwzględni sprawy własnych robotników.

To też hasło: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“ można na razie przyjąć, jako hasło ideowe, bez praktycznego znaczenia.

W Irlandyi.

Do izby gmin parlamentu angielskiego wniesiony został, jak wiadomo, tak zwany „Irish-Concil-Bill,“ projekt do prawa o irlandzkiej radzie administracyjnej. Projekt ten miał być początkiem administracyjnej autonomii Irlandyi, niezadowolnił on jednak irlandczyków tak dalece, że

wypowiedziało się przeciw niemu nie tylko stronnictwo skrajne, popierane przez irlandczyków amerykańskich, którego wodzem jest T. Redmond, ale nadto i stronnictwo bardziej umiarkowane, dążące wszelako do zdobycia autonomii Irlandyi, w którym skoncentrował się cały ruch pokojowego odrodzenia Irlandyi, znany pod nazwą „Sinn-Fein," którego duszą jest baronet sir Tomasz Esmonde, potomek jednego z najstarszych rodów irlandzkich.

Już Karol Parnel, zwany niekoronowanym królem Irlandyi, bojownik o prawa narodu irlandzkiego i znany działacz polityczny, wyznawał zasadę, że głód ziemi w Irlandyi stanowi główną siłę agitacyjną, która doprowadzi wreszcie do autonomii Irlandyi. W myśl tego skrajne partye irlandzkie, stoją na tem stanowisku, aby dzisiejsze stosunki rolne w Irlandyi utrzymać aż do tej pory, kiedy liberalny parlament angielski nada irlandczykom autonomię z osobnym parlamentem w Dublinie.

Wówczas dopiero narodowa izba prawodawcza irlandzka uregulowałaby stosunki rolne, albo na podstawie zupełnego wywłaszczenia landlordów za cenę bieżącą, możliwie najmniejszą, lub też zrujnowałaby ich doszczętnie liga agrarna irlandzka, wspierana przez nowe prawodawstwo. Tym sposobem lud irlandzki odzyskałby z powrotem wydartą ziemię, bez wielkich wysiłków i kosztów.

Reformy, stopniowo wprowadzane przez anglików, zdaniem skrajnych radykalistów irlandzkich, odsunęłyby sprawę wywłaszczenia landlordów na plan dalszy i osłabiłyby energię opozycyjną ludu irlandzkiego.

Stronnictwa umiarkowane natomiast, dążą do zdobycia autonomii na drodze pokojowej, za pomocą odrodzenia zupełnego narodu irlandzkiego przez pracę ekonomiczną i kulturalną.

Wytworem tego stronnictwa jest liga gaelicka, mająca na celu wskrzeszenie języka irlandzkiego (gaelickiego), który lud irlandzki całkowicie zatracił, tak dalece, że mówiło nim jeszcze przed 30-tu laty zaledwie parę tysięcy osób w najbiedniejszych i najbardziej odludnionych stronach Irlandyi.

Dziś, dzięki zabiegom ligi gaelickiej, niema w Irlandyi ani jednej rodziny, w którejby chociaż jeden człowiek nie władał językiem gaelickim, niema ani jednej mieściny lub wioski, gdzieby nie było czytelni gaelickiej.

Stronnictwo „Sinn Fein" utrzymuje, że działalność posłów irlandzkich w izbie gmin angielskiej była fałszywą w zasadzie i bezpłodną w skutkach. Nacyonalizm irlandzki nie mógł popełnić większego błędu nad obesłanie parlamentu angielskiego, albowiem ten sam uznał prawo parlamentu londyńskiego do stanowienia praw dla Irlandyi. Na coś podobnego irlandczycy nigdy zgodzić się nie byli powinni. Izba gmin nie powinna i nie może mieszać się do spraw Irlandyi, albowiem akt, z którego mocy parlament irlandzki połączył się z angielskim, nie został uznany przez irlandczyków i uważa się za nieistniejący. Ani jeden z poważnych prawników nie będzie bronił jego prawomocności. Deputowani, którzy akt ten uchwalili, nie mieli prawa pozbawiać Irlandyi reprezentacyi prawodawczej.

Co zrobili posłowie Irlandcy w parlamencie angielskim dla Irlandyi? Jakiż jest rezultat ich krasomówstwa i zręcznych manewrów parlamentarnych? „Homerule", w którym przez dłuższy czas irlandczycy pokładali wielkie nadzieje, okazał się dziś bardzo dalekim do urzeczywistnienia.

Obrońcy parlamentu odpowiedzą, że chociaż „Homerulu" nie zdobyli, to jednak wyjednali dla Irlandyi wiele drugorzędnych ustępstw i reformy agrarne.

Kłamstwo, wołają „Sinn-feniści", reformy te wywołała czynna działalność włościan, którzy umieli nastraszyć Anglię.

To też jedyne, co należałoby uczynić irladczykom, byłoby odwołanie posłów irlandzkich z parlamentu. Niechaj zbiorą się w Dublinie. Do nich przyłączy się rada generalna zebrań prowincyonalnych, oraz przedstawiciele rad municypalnych, co razem wynosi 300 członków zgromadzenia narodowego, które nie mając wprawdzie mocy uchwalania praw będzie mogło notować żądania. Żądania te pochodzące od większości ludu irlandzkiego we wszystkich kierunkach, dotyczących administracyi hrabstw i miast, będą w istocie rzeczy posiadały moc prawa.

Zgromadzenie narodowe będzie nawet rozporządzało własnym budżetem w sumie 25,000 funtów szterlingów, co stanowi poważną sumę dla przeprowadzenia pożytecznych reform. Te 25,000 funtów szterlinków asygnują się obecnie corocznie na utrzymanie posłów w izbie gmin. Do sumy tej dołączone być mogą fundusze, które zbierać mają prawo rady hrabstw i miast, oraz ofiary prywatne, napływające z Irlandyi i Ameryki.

Możliwem będzie wytworzenie przemysłu prawie nieistniejącego obecnie z winy Anglii, która zawsze starała się zrujnować powstające w Irlandyi fabryki; mogą być zorganizowane: bank istotnie narodowy, giełda narodowa, ponieważ istniejąca obecnie giełda, znajdująca się wyłącznie w rękach anglików ignoruje interesy Irlandyi; koleje żelazne, bardzo źle funkcyonujące, będą ulepszone. Z zagranicą będzie można ustanowić szybką i bezpośrednią komunikacyę, bez potrzeby uciekania się do pośrednictwa żeglugi angielskiej, zawsze paraliżującej wszystkie handlowe obroty Irlandyi.

Irlandya zawsze zasilała armię angielską walecznymi żołnierzami i najlepszymi administracyjnymi urzędnikami.

Celem „Sinn-Feinu" jest położenie temu tamy, co jedynie możliwem jest przez podniesienie dobrobytu mieszkańców Irlandyi, gdzie wskutek panującej biedy werbownicy angielscy znajdują zawsze obfity materyał w ludziach. Po wytworzeniu i rozwinięciu przemysłu irlandzkiego Irlandya przestanie dostarczać Anglii ludzi, towary angielskie nie znajdą nabywców w Irlandyi.

To też „Sinn-Fein" energicznie popiera przemysł ojczysty i dzielnie na jego korzyść agituje. Dziś każdy irlandczyk, nawet stały mieszkaniec Londynu, chlubi się z tego, że wszystko bez wyjątku co posiada i spożywa pochodzi z Irlandyi, jest wytwórczością pracy irlandczyków.

Takim jest w ogólnym zarysie charakter „Sinn-Feinu", a chociaż liga ta powstała dopiero przed dwoma laty, wszelako zapanowała w Irlandyi prawie wszechwładnie. Przyłączyła się do niej większość młodzieży, porwana nowością i śmiałością jej teoryi. „Sinn-Fein" znalazł uznanie wśród młodzieży uniwersyteckiej Oxfordu i Cambridge.

Liga ta nadała nowy zwrot sprawie rolnej w Irlandyi.

Dla lepszego zrozumienia wrzenia, które ogarnęło teraz niektóre hrabstwa Irlandyi i wywołało represye, dodać należy, że obie partye skrajna i umiarkowana doskonale się uzupełniają w Irlandyi, albowiem naród irlandzki, gdy potrzeba zdobywa się na zapał niezwykły i czyn energiczny. Kiedy istnieje nadzieja osiągnięcia zdobyczy politycznych, lud irlandzki daje głos partyom skrajnym, ale gdy chmury zasłonią widnokrąg polityczny, rozpoczyna się cicha praca

---

9)

Conan Doyle.

Samotny cyklista.

Przekład z angielskiego.

(Dokończenie, patrz nr. 197.)

— Dlatego, że i wtedy porzuciłaby mój dom, a z tą myślą pogodzić się nie zdołałem, chociaż kochać mnie nie mogła; wielką pociechą był mi sam widok jej wdzięcznej postaci, dźwięk jej głosu.

— Pan to nazywasz miłością, panie Carruthers — wtrąciłem — ale ja nazwałbym to samolubstwem.

— Być może, iż te dwa uczucia idą w parze. Bądź jak bądź, nie mogłem się z nią rozstać. Nadto, skoro miała takich prześladowców, dobrze było, że ktoś się nią opiekował. Potem, gdy nadeszła depesza, wiedziałem, że coś przedsięwezmą.

— Jaka depesza?

Carruthers wydobył telegram z kieszeni.

— Oto jest — rzekł.

Był krótki i treściwy:

„Starzec umarł."

— Hm! — odezwał się Holmes. — Zdaje mi się, że wiem, mniej więcej, jaki był przebieg wypadków i rozumiem, że ich ta wiadomość zniewoliła do czynu. Ale przez ten czas czekania, opowiedz mi pan, co opowiedzieć możesz.

Na te słowa stary bezbożnik w komży sypnął gradem gróźb.

— Klnę się na Boga — wołał — że jeśli nas oskarżysz, przysłużę ci się tak, Bobie Carruthers, jakieś ty się przysłużył Woodleyowi.

— Niechże się wasza wielebność nie irytuje — rzekł Holmes, zapalając papierosa. — Wypadki dosyć jasno mówią przeciw panu, a ja chcę tylko wiedzieć kilka szczegółów dla zaspokojenia swojej prywatnej ciekawości. Niemniej, jeśli opowiadanie przedstawia dla pana jakąkolwiek trudność, panie Carruthers, to ja będę mówił, a wy osądzicie, jakie macie szanse zachowania swych tajemnic. Przedewszystkiem, przyjechaliście dla tej sprawy we trzech z Afryki południowej... ty, Williamsonie, ty, Carruthersie i Woodley.

— Kłamstwo numer pierwszy — odezwał się starzec. — Widziałem ich po raz pierwszy przed dwoma miesiącami i nigdy w życiu nie byłem w Afryce.

— Mówi prawdę — przywtórzył Carruthers.

— Niech i tak będzie. A więc przyjechaliście we dwóch. Jego wielebność, to nasz wyrób swojski. Znaliście Ralfa Smitha w Afryce. Mieliście powody przypuszczać, że żyć długo nie będzie. Dowiedzieliście się, że majątek po nim odziedziczy jego bratanka. No, cóż, czy się mylę?

Carruthers skinął głową. Williamson zaklął.

— Była jego najbliższą krewną, a wy wiedzieliście, że starzec nie zrobi testamentu.

— Nie umiał ani czytać ani pisać — objaśnił Carruthers.

— Przyjechaliście tedy tutaj we dwóch i odnaleźliście dziewczynę. Postanowiliście, że jeden się z nią ożeni, a drugi będzie miał udział w zdobyczy. Na męża wybrany został Woodley. Dlaczego?

— Graliśmy o nią w karty w podróży i on wygrał.

— Rozumiem. Pan dałeś u siebie zajęcie dziewczynie, a Woodley miał o nią w twoim domu konkurować. Ona poznała niebawem, że to brutalny pijak i nie chciała mieć z nim nic do czynienia. Tymczasem umowa wasza zachwiała się, skutkiem tego, że pan zakochałeś się w dziewczynie. Nie mogłeś znieść myśli, że ona ma należeć do tego łotra.

— Nie, na honor, nie mogłem.

— Nastąpiła między wami kłótnia, Woodley doprowadził cię do wściekłości i zaczął snuć plany własne, niezależnie od ciebie.

— Niewiele więcej możemy już opowiedzieć temu panu, Williamsonie — rzekł Carruthers z gorzkim uśmiechem. — Tak, pokłóciliśmy się, u nawet pobili. Potem straciłem go z oczu i wówczas on zabrał znajomość z tym przeklętym pastorem. Wykryłem, że zamieszkali obaj tutaj, na drodze, którą panna Smith przejeżdżać musiała, udając się na stacyę. Od tej chwili pilnowałem jej bacznie, bo byłem pewien, że projektują jakieś łotrowstwo. Widywałem ich od czasu do czasu, gdyż chciałem wiedzieć, co zamierzają.

Dwa dni temu Woodley przyszedł do mnie z tą depeszą, donosząca o śmierci Ralfa Smitha i spytał mnie, czy dotrzymam umowy? Odpowiedziałem, że nie. Spytał mnie tedy, czy nie ożeniłbym się z dziewczyną i nie dał jemu części majątku? Odparłem, że uczyniłbym to chętnie, ale ona mnie nie chce. „Ożeń się z nią tylko, a po tygodniu zmieni swoje zdanie", namawiał. Oświadczyłem stanowczo, że nie użyję nigdy gwałtu, odszedł tedy, klnąc strasznie i przysięgając, że ją będzie miał. Panna Smith postanowiła opuścić mój dom, a chociaż sprowadziłem bryczkę, żeby ją zawiozła na stacyę, niemniej byłem taki niespokojny, że podążyłem za nią na bicyklu. Wyjechała z domu wcześniej odemnie i zanim ją dogoniłem, nieszczęście się stało. Skoro tylko ujrzałem panów, jadących w jej bryczce, wiedziałem, że rzecz skończona.

Holmes wstał i rzucił niedopałek papierosa na ziemię.

— Wypadek ciekawy i z niektórych względów niezwykły — rzekł. — Możemy sobie powinszować, Watsonie... Widzę, że nadchodzą trzej miejscowi policyanci i rad jestem, że mały chło

organiczna, praca twórcza i ku niej się skłania cała energia narodu irlandzkiego.

Rozruchy, które teraz powstały w Irlandyi dowodzą więc tylko, że chwilowo zapanował wśród ludu irlandzkiego kierunek skrajny.

S. J.

—:—

Z prasy polskiej.

Z powodu zarzutów, stawianych w «Słowie» i „Kresach“ przez zwolenników „polityki krajowej” przedstawicielom „polityki narodowej”, zgrupowanym koło «Dziennika Kijowskiego,» p. Edward Paszkowski przypomina obecnie w tem ostatniem piśmie, na jakich zasadach naczelnych opiera się działalność polityczna kół narodowych na kresach. Wyjmujemy z tego wyjaśnienia jeden tylko ustęp:

„My, polacy, rozproszeni na kresach wśród ludności obcej i nie zawsze dla nas przychylnej, my, którzy jesteśmy pozbawieni pełni praw ludzkich i narodowych, mamy o tem przedewszystkiem pamiętać, że dla utrzymania naszej narodowości w znaczeniu pełnem i szerokiem, t. j. nie jako barwy lub nastroju, przybieranych w «wypadkach odpowiednich,» lecz jako pierwszorzędnej siły życia, jako siły, która zachowuje i tworzy, jest tylko jedna pewna i niezawodna droga— baczne i pilne kultywowanie tych pierwiastków, które wzmagają nasze siły kulturalno-narodowe i wznoszą zasobność i niezależność gospodarczą.

Myśmy nie rozróżniali nigdy „naszej narodowej” od „ogólno-ludzkiej” kultury, bo my do «naszej» nie dopuszczamy czynników gwałtu i przemocy, bo nie narzucając jej nikomu, bo nie dążąc do ucisku i krzywdy ludzkiej, nie mamy też powodu chować tej naszej kultury w apartamentach prywatnych i dbać o „duchową samodzielność naszego społeczeństwa” li tylko w życiu prywatnem.

Stojąc na gruncie pracy legalnej, zawsze i wszędzie musimy być polakami i żadna „ewolucya dziejów i czasu“ z tego jasnego i szczerego stanowiska zepchnąć nas nie powinna.

Tak wierzymy i to było, jest i będzie punktem wyjścia naszych poglądów i naszej pracy publicystycznej.

Nie szowinizm, nie chęć przewodzenia naszym sąsiadom, nie megalomania, odrzucająca wszelkie sojusze z innemi narodowościami, ale rzetelna i nie skrywająca swej natury chęć pozostania w każdem współżyciu i w każdym sojuszu samymi sobą — kierowała i kieruje naszą działalnością.

Nigdy nie byliśmy przeciwnikami sojuszów w zasadzie.

My zawsze tylko stawiamy pytanie, czy dany sojusz jest dla nas korzystny, czy szkodliwy, mierząc i korzyść i szkodę nie potrzebą jednej warstwy i jednego dnia, lecz potrzebami całego społeczeństwa i względami, mającemi na celu przyszłość.”

—:—:—

pak stajenny dotrzymuje im towarzystwa; prawdopodobnie zatem ani on, ani zajmujący narzeczony nie poniosą poważniejszej szkody z powodu przygód dzisiejszego ranka. Sądzę, Watsonie, że w charakterze lekarza możesz się zaopiekować panną Smith i powiedzieć jej, iż jeśli już odzyskała siły, z przyjemnością odwieziemy ją do matki. Jeśli zaś niezupełnie jeszcze przyszła do siebie, wspomnij, że zatelegrafujemy do pewnego młodego elektrotechnika w Midland, a jestem pewien, że to ją uzdrowi. Co zaś do pana, panie Carruthers, sądzę, że uczyniłeś, coś mógł, aby wynagrodzić swój udział w szkaradnym spisku. Oto moja karta, panie, a jeśli moje zeznanie mogłoby przydać się panu w procesie, służę chętnie.

W wirze naszej nieustającej działalności trudno bywało mi nieraz, jak czytelnicy pewnie zauważyli, wykończyć swoje opowieści i podawać te ostateczne szczegóły, jakich ciekawi się spodziewali. Jeden wypadek był preludyum do drugiego, a gdy przesilenie minęło, aktorzy znikali na zawsze z naszego czynnego życia.

Uważam jednak, iż tym razem winienem dodać na końcu swego rękopisu krótką notatkę o tem, że panna Violeta Smith istotnie odziedziczyła wielki majątek i jest obecnie żoną Cyryla Mortona, wspólnika głośnej firmy elektrotechnicznej w Westminsterze, „Morton i Kennedy“. Williamson i Woodley skazani zostali za wykradzenie i napaść; pierwszy na lat siedem, ostatni na dziesięć.

Jaki los spotkał Carruthersa, nie pamiętam, ale jestem pewien, że sąd nie okazał się zbyt surowym dla jego winy, skoro Woodley miał sławę niebezpiecznego łotra; myślę, że kilka miesięcy aresztu starczyło, aby uczynić zadość wymaganiom sprawiedliwości.

KONIEC.

Reorganizacya policyi.

Członek rady ministeryum spraw wewnętrznych, W. E. Frisz, który z polecenia ministeryum studyował specyalnie kwestyę reformy policyi w Rosyi, opracował już zupełnie, jak pisze „Now. Wr.“, projekt tej reformy.

Autor projektu kładzie przedewszystkiem silny nacisk na to, aby nowa organizacya policyi jak najmniej podobna była do obecnej; w tym celu nawet umundurowanie policyi powinno być zupełnie zmienione, aby nie przypominać ludności policyi obecnej. Zdaniem p. Frisza, policya współczesna nie cieszy się w Rosyi tem poważaniem i popularnością, jak w innych krajach europejskich. Przyczyną tego jest ta okoliczność, iż policya rosyjska, obciążona mnóstwem obowiązków, w gruncie rzeczy zupełnie jej nie dotyczących, nie jest w stanie uczciwie spełniać swego zadania—polegającego na pełnieniu funkcyj policyi bezpieczeństwa publicznego.

Policya nie ochrania wcale ludności, na to nie ma ani czasu ani sił. Policya wywołuje rozdrażnienie ludności, ponieważ ciągle musi spełniać nieprzyjemne polecenia zarządów postronnych, nie mających właściwie nic z nią wspólnego. Ale prócz tego i nędzne wynagrodzenie, otrzymywane przez policyę, musiało się również odbić na pogorszeniu składu osobistego policyi w Rosyi.

P. Frisz projektuje zaprowadzenie w Rosyi podziału policyi na trzy rodzaje: policyę wykonawczą (bezpieczeństwa publicznego), policyę porządku i policyę sądową.

Policya bezpieczeństwa, czyli „straż państwowa“, jak ją nazywa autor projektu, powinna być scentralizowana w całej Rosyi, poddana organizacyi wojskowej i obejmować wszelkie rodzaje policyi.

Policya sądowa, komisarze, specyalny organ urzędów cywilnych, pozostając w zarządzie ministeryum spraw wewnętrznych, podlega jednak bezpośrednio urzędnikom nadzoru prokuratorskiego i wykonywa wszelkie ich żądania; do nadzoru prokuratorskiego należy i władza dyscyplinarna nad temi organami policyi.

Trzeci wreszcie rodzaj policyi, policya porządku publicznego (budowlana, lekarska, weterynaryjna, sanitarna i t. p.) całkowicie ma być oddana pod zarząd instytucyj samorządowych miejskich i ziemskich. Nadzór nad działalnością tej policyi należy jednak do władz rządowych. Tym sposobem policya w ścisłem znaczeniu, policya bezpieczeństwa, pozbędzie się mnóstwa ciążących na niej teraz zadań, nie mających żadnego związku z jej właściwemi obowiązkami.

„Straż państwowa“, w myśl autora projektu, powinna za to wziąć na siebie obowiązki, wykonywane dotychczas przez najrozmaitsze rodzaje policyi: 1) korpus żandarmów, 2) ogólną policyę zewnętrzną, 3) powiatową straż policyjną, 4) policyę śledczą, 5) wydziały „ochrany“, 6) policyę portową, 7) policyę rzeczną i 8) straż ziemską.

Autor projektu zgadza się na wyłączenie z tej ogólnej policyi tylko policyi, pałacowej i policyi ministeryum skarbu (straż pograniczna, celna i karczemna). Główne kierownictwo policyi spoczywać ma w rękach gubernatorów. Straż państwowa dzielić się będzie na oddziały piesze i konne. Każda gubernia posiadać będzie osobną brygadę policyi.

Istnieje jeszcze trybunał w Berlinie.

W pobliżu pałacu królewskiego w Poczdamie stoi stary brzydki wiatrak, na który z dumą wskazują prusacy, jako na pomnik niezawisłości sądów pruskich i poszanowania prawa przez najwyższe koła państwowe. Według podania, młynarz, któremu przed stu kilkudziesięciu laty Fryderyk II kazał rozebrać ten wiatrak, aby na jego miejscu postawić sobie pałac, oparł się stanowczo żądaniu królewskiemu, powołując się na to, że «istnieje jeszcze trybunał w Berlinie,” i król nie odważył się na akt gwałtu, lecz pozostawił wiatrak biedakowi.

Prusacy powtarzają z upodobaniem tę legendę i umieszczają ją we wszystkich podręcznikach szkolnych, aby przekazać z pokolenia na pokolenie wiarę w sprawiedliwość i niezawisłość sądów pruskich. Ale sprawiedliwość i niezawisłość sądów jest od szeregu lat w Prusach także już tylko legendą, zwłaszcza, gdy idzie o ludność polską, jej prawa i interesy.

Przed kilku dniami toczył się w Gnieźnie proces, który w sposób nadzwyczajnie jaskrawy uwydatnił zupełną zależność sądu od władz politycznych. Wytoczono go trzem obywatelom z powiatu mogilnickiego, pod zarzutem, że przez rozdawanie ojcom dzieci szkolnych t. zw. kartek strejkowych, zachęcali do nieposłuszeństwa względem rozporządzeń władzy. Prokurator, po ukończeniu śledztwa, nabrał przekonania, że w rzeczywistości powodu do wytoczenia procesu niema. Zamiast jednak zawiesić postępowanie sądowe, zwrócił się do władzy politycznej z prośbą o wskazówki postępowania.

Przesłał wszystkie akty prezesowi regencyjnemu w Bydgoszczy z nadmienieniem, że według wyników śledztwa nie można spodziewać się ukarania oskarżonych i z zapytaniem, czy władza polityczna zgadza się na zawieszenie procesu, lub może dostarczyć dalszych dowodów winy.

Prezes regencyjny odpowiedział, że dowodów takich nie ma, ale zdaniem jego dotychczasowe wystarczą do wytoczenia skargi. Prokurator nie odważył się na to, żeby oprzeć się nieuzasadnionemu żądaniu władzy politycznej. Jakkolwiek sam nie był przekonany o karygodności rozdawania w tym wypadku kartek strejkowych, wytoczył proces, a „niezawisły“ sąd pruski, w myśl życzenia prezesa regencyjnego, uznał winę wszystkich trzech podsądnych i skazał ich na kary pieniężne.

Ten wypadek jest prawdziwszy i mówi zupełnie coś innego, niż legenda o młynarzu poczdamskim i jego wiatraku. „Istnieje jeszcze trybunał w Berlinie,“ ale miejsce sprawiedliwości z zawiązanemi oczyma zajęła w nim bystro rozróżniająca między niemcem a polakiem, gdzieindziej znowu między członkami sympatycznego a niesympatycznego rządowi stronnictwa — głowa, nakryta „pikelhaubą.”

Wypadki w Odesie.

W ostatnich dniach Odesa stała się znowu widownią krwawych zajść, które rzuciły panikę na całe miasto. Nie przechodzi tam teraz dzień bez krwawych ofiar.

We czwartek powieszony został Czirkow, który przy pomocy nie odnalezionych przez policyę wspólników, zabił bombą komisarza policyi, Panasiuka, jego pomocnika, Polankiewicza i dozorcę Sierakiewicza.

W piątek rano w cyrkule Petropawłowskim, przy oglądaniu znalezionej bomby nastąpił wybuch, na skutek którego zabici zostali: oficer, policyant i pisarz cyrkułowy, rany zaś odnieśli: dozorca policyjny, adjunkt i pięciu policyantów.

W sobotę na ulicy Bazarowej nieznani sprawcy zabili rewirowego Lublińskiego, a gdy na odgłos strzałów nadbiegli policyanci: Czernyszew i Berezinskij, zabito i ich.

W niedzielę po pogrzebie pisarza cyrkułowego, Wielbina, który padł ofiarą wybuchu bomby, tłum „związkowców“, jak donosi telegraficznie korespondent „Birż. Wied.“, zaczął bić przechodniów batami gumowemi, a na Mołdawance nawet strzelać.

Pierwszą ofiarą tych zamieszek stał się brat dyrektora trupy żydowskiej, Sabsaj, któremu kula przeszyła brzuch. Mieszańcy Mołdawianki w przerażeniu szukali schronienia na podwórzu szpitala żydowskiego, dokąd przywieziono wiele osób z ranami postrzałowemi.

W tej samej sprawie korespondent „Rusi“ donosi telegraficznie pod d. 2 b. m.:

„Od trzech dni związkowcy biją wciąż ludzi na ulicach. Za pretekst posłużył wybuch, jaki zdarzył się w cyrkule Petropawłowskim oraz zabicie rewirowego i dwóch stójkowych. Związkowcy natychmiast po zabójstwie rozpoczęli na ulicach Mołdawanki strzelać i bić przechodniów, zwłaszcza żydów, w pobliżu szpitala żydowskiego.

W niedzielę oddziały związkowców w biały dzień na głównych ulicach, oraz na krańcach miasta napadali na przechodniów ze sfer inteligencyi, studentów i żydów, strzelali, bili, kłuli nożami.

W poniedziałek po pogrzebie ofiar wybuchu, na centralnych punktach ulicy Derybasowskiej członkowie drużyn otoczyli ogród miejski i pobili mnóstwo publiczności. Obecnie odbywa się to samo na ulicach Mołdawanki. W ciągu ostatnich trzech dni zburzono mnóstwo sklepów, 2-ch żydów zabito, rannych i pobitych są setki. Karetki Pogotowia nie mogły nadążyć z przewożeniem ofiar.

Świeżo powstała organizacya „Młoda Wola", w celu obrony obywateli od gwałtów, rozpoczęła ze związkowcami wymianę strzałów. Są ranni ze stron obu. Ludność w panice. Wielu żydów pośpiesznie wyjeżdża z miasta".

Tę samą relacyę potwierdza i zwięzły telegram, zamieszczony w ostatnim numerze „Nowego Wremieni".

Powstanie na Korei.

Donieśliśmy niedawno w depeszach o środkach okrutnych, stosowanych przez japończyków dla stłumienia śród koreańczyków objawów buntu przeciwko panowaniu japońskiemu. Obecnie znajdujemy w „New-York Heraldzie" bliższe szczegóły w tej sprawie.

Raporty urzędowe z Seulu—pisze jokohamski korespondent «Heralda» — donoszą o stosowaniu przez japończyków środków ostatecznych przeciwko krajowcom. Całe wioski w okręgu Yangheun puszczono z dymem, osoby zaś, podejrzane o podburzanie mieszkańców, rozstrzelano. Władze japońskie twierdzą, że tak surowy przykład był potrzebny dla powstrzymania zbrodni, popełnianych na japończykach.

O zbrodniach takich donoszą ze stron wszystkich. Koreańczycy mordują policyantów japońskich, żołnierzy, urzędników poczty i telegrafu, nie oszczędzają nawet kobiet. Patrole japońskie znajdowały już niejednokrotnie głowy pomordowanych japończyków, zawieszone na drzewach.

We wschodniej części kraju szerzą się zaburzenia najbardziej. Działają tam bandy koreańczyków, złożone z uwolnionych żołnierzy i strzelców, posiadające 1,200 karabinów i 40,000 naboi, zrabowanych z arsenału.

Przeciwko bandom wysłano dwie kolumny wojska japońskiego. Stoczono już gorące potyczki pod Tesenem, gdzie poległo 33 koreańczyków, i pod Yokonem, gdzie poległo ich 58.

Okolica górzysta utrudnia bardzo posuwanie się japończyków i daje przewagę koreańczykom. Pod Czuszu 300 koreańczyków napadło na oddział wojska japońskiego. Odparto ich z wielkiemi stratami. W okręgu Czuseido oddział, złożony z 1,000 koreańczyków, teroryzuje okolicę.

Siedmiu przywódców rozruchów na wyspie Kangwa aresztowano i usiłowano przewieźć do Seulu, ale w drodze, jak opowiadają wiozący ich policyanci, przegryźli więzy swoje i rzucili się na eskortę, wobec czego wszystkich zabito i wrzucono do morza.

Władze japońskie twierdzą, że odkryły bardzo rozgałęziony spisek, którego celem było wywołanie powstania w całej Korei w połowie września. Spisek ten miał być popierany przez byłego cesarza, jak również przez ks. Pak-Yonk-Ho, którego japończycy uważali za swego poplecznika. Obecnie książę zesłany jest na wyspę Quelpart.

Władze japońskie zarzucają również misyonarzom i stowarzyszeniom chrześciańskim, że pomagają koreańczykom i buntują ich przeciwko protektoratowi japońskiemu.

Jak widać z powyższego, japończycy mają twardy orzech do zgryzienia na Korei i zapewne nie prędko jeszcze uspokoją burzliwy półwysep.

ZYGZAKI.

Z Widzewa donoszą nam, że rodzice nie zwracają tam zupełnie uwagi na dzieci i puszczają je samopas bez dozoru. To też rozpuszczona młodzież hula sobie bez granic, zabawiając się zupełnie niestosownie, a co najmniej bardzo szkodliwie dla innych. Około 300 chłopaków, zostawionych bez dozoru, łobuzują się po polach, tłukąc szyby kamieniami i rozbijając głowy przechodniom lub mieszkańcom. Często atakują kamieniami pociągi, przechodzące drogą obwodową, a maluczko, przyjdzie do tego, że zabawią się w sędziów i zaczną kolegów i przyjaciół wieszać, jak to już miało miejsce gdzieś pod Sosnowcem.

To też trzeba koniecznie zająć się temi dziećmi, ustanawiając nadzór jakiś nad niemi, choć ciaż lepsza byłaby szkoła lub ochrona. Rodzice powinni pamiętać o dzieciach i pracować nad tem, żeby z nich nie wyrośli ludzie zupełnie zepsuci. Dla tego sprawa dzieci w Widzewie należy do kwestyj najbardziej żywotnych.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wodzisława. Jutro Drogowita.

TEATR VICTORIA. Dziś grono artystów polskich daje wesołą farsę „Sobowtór," Duvala i Hennequina.

KRONIKA.

Zawiadomienie. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości wszystkich kół, że księża życzący wykładać naukę religii i moralności w szkołach Macierzy, stosownie do wymagań prawa, winni złożyć o tem do Zarządu Głównego Macierzy deklaracyę dla przedstawienia jej władzom naukowym.

Z kolei Fabryczno-łódzkiej. Komitet specyalnej ochrony na kolei Fabryczno-łódzkiej, wnikając w potrzeby nietylko zarządu drogi, ale i interesantów, uchwalił i wydał odnośną dyspozycyę zarządowi drogi, że magazyny, rampy i towary na placach będą strzeżone przez oddziały wojskowe, co też bezzwłocznie w wykonanie wprowadzono.

Z powodu zaś nagromadzenia się dużej ilości przybyłych towarów w magazynach, rampach i wagonach na stacyi Łódź-fabryczna i Karolew, dla wyładunku i naładunku ich komitet zażądał 70 szeregowców, którzy w dniu dzisiejszym przysłani zostali z Ekaterynburskiego pułku piechoty; 60 z nich pracuje na stacyi Łódź, a 10 na stacyi Karolew.

Bez względu jednak na tę siłę roboczą, ekspedycye towarowe i pośpieszne w dalszym ciągu nie przyjmują towarów, które mają być ładowane środkami interesantów, jak również nie przyjmuje z dróg sąsiednich towarów, które podobnemi środkami mają być wyładowane.

Towary zaś w pełnych ładunkach, wyładowywane i ładowane środkami interesantów, ekspedycye przyjmują, jak również takie towary przyjmują stacye krańcowe Koluszki i Karolew.

Z polecenia tegoż komitetu specyalnej ochrony, zarząd drogi w dniu dzisiejszym przystąpił do zreformowania list płacy wszystkich robotników strejkujących, którzy bezwłocznie będą wypłaceni i pozbawieni pracy.

Z powodu powyższego bezrobocia ruch towarowy na kolei Fabryczno-łódzkiej, jako też i obwodowej, znacznie zmniejszył się.

— Robotnicy kolejowi, zagrożeni wydaleniem, zapewniają nas, że nie stawiali oni żadnych nowych żądań, domagają się jedynie tego, co im przyznał zarząd drogi po ostatniem bezrobociu.

Unormowanie wypoczynku świątecznego. Komisya mieszana, złożona z pięciu przedstawicieli pracowników handlowych, 5 właścicieli przedsiębiorstw i 5 członków administracyi — uznała za konieczne zwołać zebranie każdej gałęzi oddzielnie, a to w celu omówienia i wyświetlenia warunków pracy danej branży. Upoważniono prezesa komisyi do zawiadomienia o projektowanych zebraniach władze policyjne.

Dzisiaj o godz. 8 wieczorem, odbędzie się zebranie pracowników branży galanteryjnej; zaś w sobotę, o godz. 3 po południu—pracowników branży kolonialnej—w lokalu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych, przy ul. Długiej № 45.

W sprawie ochrony cmentarza żydowskiego. Zarząd gminy żydowskiej zwrócił się do naczelnika powiatu łódzkiego w sprawie zaprowadzenia stałej ochrony wojskowej na nowym cmentarzu żydowskim, motywując żądanie swoje niebezpieczeństwem na jakie narażona jest służba cmentarna, zwłaszcza w nocy.

Naczelnik powiatu prośbie tej odmówił, tłómacząc, że to przekracza kompetencyę jego władzy.

Wobec odmowy ze strony naczelnika powiatu, zarząd gminy żydowskiej zwrócił się z prośbą w tej sprawie do czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego. W prośbie tej przytoczono wypadki napadów bandyckich wogóle, a ostatnio na nowym cmentarzu żydowskim.

Przerwanie komunikacyi telefonicznej. Dziś, o godz. 12 w nocy, skradzione zostały znów druty telefoniczne na przestrzeni Łowicz — Łódź, skutkiem czego komunikacya między Warszawą a Łodzią została przerwana. Przywrócono ją dopiero o godz. 2.

Z fabryk łódzkich. Związek zawodowy przemysłu włóknistego „Jedność" delegował swoich członków dla załatwienia rozmaitych zatargów na tle ekonomicznem oraz nieporozumień z robotnikami—do fabryk następujących: Kröninga (szosa Pabianicka), Szlamowicza (przy ulicy Przejazd), Kreuzenberga (przy ulicy Widzewskiej), Emila Adolpha (ulica Widzewska), Rosenthala (ul. Średnia), Prusaka (ul. Długa), Gampe i Albrechta (ulica Pańska), Wiemana (ulica Wólczańska) i t. d.

Interwencya delegatów ma głównie na celu bądź to niedopuszczenie do strejku, bądź też wyjednanie z obu stron pewnych ustępstw, w celu powrotu robotników do pracy.

Drugie Tow. wzajemnego kredytu. W ciągu dni 14 do drugiego Tow. wzajewnego kredytu zapisało się 105 członków. Kapitał zapasowy wynosi 300,000 rb.

Podejrzane zasłabnięcie. Wczoraj, o godz. 10 wieczorem, w domu przy ul. Widzewskiej nr. 147 zdarzył się wypadek podejrzanego zasłabnięcia. Chorego przewieziono do szpitala.

Drogista. Zorganizowane w dniu 21-ym października r. z. towarzystwo właścicieli składów aptecznych w Łodzi, w celu podniesienia poziomu kulturalnego tej gałęzi handlu i załatwiania wszelkich nieporozumień pomiędzy pracodawcami a pracownikami, rozwija się coraz pomyślniej. Obecnie urządzono własny lokal, zaopatrzony w czytelnię zawodową i takież czasopisma, w którym we wtorki i piątki zbierać się będą członkowie, dla omówienia kwestyj zawodowych i pogawędki w sprawach swego zawodu.

Laboratoryum dr. Serkowskiego. W tych dniach otwarty został w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 120 (trzecie piętro) kantor do przyjmowania i wysyłania prób do analizy do laboratoryum dr. Serkowskiego w Warszawie. Analizy lekarskie zwracają się w ten sposób, że chorzy otrzymują analizę w ciągu jednej doby, a w wypadkach pilnych, jak np. podejrzenia na błonicę, wynik analizy komunikuje się z Warszawy telefonicznie lub telegraficznie już po upływie 8 godzin. Próby do analizy kantor wysyła codzienie o godzinie 6-ej wieczorem. Kantor w Łodzi przyjmuje analizy lekarskie, sanitarne i chemiczno-techniczne.

Ze Stowarzyszenia akuszerek. Wczoraj, w lokalu Stowarzyszenia akuszerek, przy ulicy Konstantynowskiej № 30, odbyło się posiedzenie zarządu. Po rozpatrzeniu paru spraw bieżących, dłuższy czas omawiano kwestyę o zaległościach w opłacaniu składek członkowskich, stosując się jednak do § 11 ustawy, zarząd postanowił wszystkie członkinie, zalegające w opłacie składek więcej niż 6 miesięcy, wykreślić z listy członkiń. W sprawie zaś udzielenia wsparcia jednej z członkiń, zarząd był zmuszony odmówić z tych powodów, iż otrzymała ona już większe wsparcie jednorazowe w sumie 34 rb. 50 kop., a po drugie że regulamin, zatwierdzony przez ogólne zebranie w dniu 7 lutego, nie pozwala na wypłacenie wsparcia wcześniej, niż po roku należenia danej członkini do Stowarzyszenia.

Z fabryki A. Folgensteina. Dzisiaj w fabryce

A. Folgensteina wywieszone zostało ogłoszenie, zawiadamiające robotników, iż z powodu bezustannych strejków i groźby terorem — dalsze prowadzenie roboty staje się niemożliwe, wobec czego właściciel fabryki wymawia wszystkim robotnikom na dwa tygodnie, postanawiając zamknięcie fabryki.

Właściciel fabryki zmuszony był to uczynić, gdyż wszelkie pertraktacye z robotnikami okazały się bezcelowe.

Stowarzyszenie „Przyszłość“. W nadchodzącą niedzielę, o godz. 8 rano w sali Paradyzu (Piotrkowska 175) odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego „Przyszłość“, w celu odczytania sprawozdania z działalności instytucyi w ciągu pierwszego miesiąca istnienia, i omówienia różnych spraw, dotyczących wewnętrznej gospodarki i nawiązania stosunków handlowych z firmami.

Zabójstwo Teodora Adamka. Przy ul. Wólczańskiej nr. 77, na parterze od frontu mieści się skład mąki i kantor Teodora Adamka. Dziś rano, kiedy w kantorze pracowali buchalter Paweł Prodöll i pomocnik jego Hugo Szulc, weszło do sklepu 6 młodych ludzi, z których 4 wkroczyło do kantoru i zażądało aby Prödell wydał im 1000 rb.

P. widząc skierowane ku subie lufy rewolwerów, odrzekł bandytom, iż pieniędzy niema, wtedy zażądano, aby P. otworzył kasę, a gdy to żądanie spełnił, bandyci przerzucili wszystkie papiery, lecz pieniędzy nie znaleźli.

W tym czasie tylnemi drzwiami wszedł do sklepu, a natsępnie kantoru p. Adamek. Spostrzegłszy go bandyci, zatrzymali za ręce a jeden z nich przyłożył lufę rewolweru do głowy Adamka i zażądał 1000 rb. Zaledwie A. odpowiedział, że pieniędzy niema w domu, padł strzał a kula przebiła mu prawą skroń, wskutek czego Adamek padł trupem.

Wtedy bandyci pośpiesznie wybiegli ze sklepu i kantoru na ulicę i wraz z towarzyszami oczekującymi na nich jak zwykle zbiegli.

Osobiste. Nauczyciel muzyki, prof. Feliks Krzyżanowski, powrócił z letniego wywczasu.

Aresztowanie. Wczoraj, o godzinie 11 wieczorem, na ul. Długiej przed domem nr. 77, policya wraz z wojskiem zauważyła 6 młodych ludzi; gdy zbliżono się do nich, poczęli uciekać, wobec czego zdołano zatrzymać tylko trzech. W czasie rewizyi przy dwóch znaleziono nabite rewolwery (browningi). Wszystkich trzech aresztowano i osadzono w areszcie przy wydziale śledczym.

— Dzisiejszej nocy w lokalu przy ul. Południowej nr. 5 aresztowano dwóch piekarzów.

Bandytyzm. Wczoraj po południu do sklepu z towarami łokciowemi, przy ulicy Mikołajewskiej nr. 83, R. Zacherta przyszło pięciu ludzi, mianujących się przedstawicielami frakcyi rewolucyjnej P. P. S. (prawicy). Zażądali oni wydania broni palnej, jaką posiada u siebie. Zachert oświadczył, że żadnej broni niema; pozwolił nawet przeszukać całe mieszkanie. Nieznajomi dokonawszy szczegółowej rewizyi, nic nie znaleźli i wyszli.

Napad na konduktora. Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem, na rogu Pańskiej i Długiej, do wagonu tramwajowego nr. 63 (pociąg nr. 6), gdy jechał z ulicy Milsza, napadło 8 ludzi uzbrojonych w rewolwery, odebrało od konduktora Władysława Włodarczyka torbę z pieniędzmi. Bandyci dali następnie dwa strzały z rewolweru i uciekli.

Nieudany napad. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem do kantoru fabryki Zelikowa przyszło dwóch ludzi, żądając pieniędzy. Pogasili lampy; znając widocznie rozkład lokalu, zaczęli gospodarować.

W tym czasie dał się słyszeć łoskot, spowodowany wybiciem szyby.

Złoczyńcy, sądząc zapewne, że to wystrzał, ratowali się ucieczką.

Przeciw alkoholowi. W niedzielę, o godz. 4 po poł., w lokalu Tow. hygienicznego przy ul. Dzielnej 13, odbędzie się zebranie sekcyi antialkoholicznej, na którem między innemi ważnemi sprawami będzie omawiany projekt założenia w Łodzi oddziału Tow. „Przyszłość”, dążącego do zwalczania konsumcyi napojów wyskokowych.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn, robotników, bez stałego zajęcia. Pogotowie udzieliło doraźnej pomocy lekarskiej w obudwu wypadkach.

Przy kieliszku. Wczoraj wieczorem przy ulicy Długiej nr. 103, Franciszek Cichowski, robotnik z Radogoszcza, lat 39, został silnie pobity przez swych kompanionów od kieliszka. W stanie nietrzeźwym przewieziono go na pobliski posterunek Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę głowy, czoła, oraz liczne obrażenia ciała. F. w stanie zadawalniającym odprowadzono do domu.

Przez nieostrożność. Przy ul. Pańskiej 42, Jan Abrowetyk, robotnik, lat 57, został uderzony przez nieostrożność tępem narzędziem w lewą rękę, przyczem otrzymał uszkodzenie dwóch palców. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

Ofiara wypadku wczorajszego w koszarach dragońskich, przy ul. Ludwiki, Józef Weisel, który, jak donosiliśmy wczoraj, został ciężko postrzelony przez nieostrożność z karabinu, zmarł wczoraj po południu w szpitalu Czerwonego Krzyża.

*

Stow. spożywcze przy fabryce Schlösserowskiego Tow. akc. w Ozorkowie. Dnie 1-go września odbyło się zebranie organizacyjne robotników wyżej wspomnianej fabryki w liczbie 200 osób, pod przewodnictwem dyrektora tejże fabryki p. Karpińskiego, z zamiarem założenia Stowarzyszenia spożywczego, opartego na niedawno zatwierdzonej ustawie t. zw. „normalnej”. Towarzystwo Schlösserowskie zaofiarowało rb. 500, jako kapitał żelazny dla mającego się zawiązać stowarzyszenia. Informacyj na posiedzeniu udzielali robotnicy z takiegoż Stowarzyszenia w Łodzi, pp. Brodziak, Łyszkowski, Zagurewicz i Chwiałkowski.

Straż ogniowa ochotnicza. We wsi Kalino (pow. łódzki) powstaje straż ogniowa; paru gospodarzy ofiarowało bezinteresownie place pod budynek strażacki, a wszyscy postanowili opodatkować się na potrzeby straży.

Z Radogoszcza. Wczoraj zapowiedziano w Radogoszczu zebranie właścicieli domów na Bałutach w sprawie podatku szkolnego. Wobec nieprzybycia dostatecznej liczby członków Stowarzyszenia (wddług ustawy wymagane $^2/_3$ ogólnej liczby), zebranie odłożone zostało do środy przyszłego tygodnia i będzie prawomocne, bez względu na liczbę obecnych.

Oświetlenie Zgierza. Władze wojskowe zwróciły się z odpowiednim raportem do p. generał-gubernatora warszawskiego, w którym zaznaczają, iż utrzymanie porządku w Zgierzu jest bardzo utrudnione, z powodu, że miasto nie jest oświetlone.

Wobec tego, na skutek rozporządzenia generał-gubernatora, gubernator piotrkowski polecił magistratowi m. Zgierza, aby natychmiast zajął się zaprowadzeniem oświetlenia miasta, pozostawiając mu wybór systemu projektowanego oświetlenia.

Magistrat łódzki poszukuje obecnie odpowiedniego przedsiębiorcy, któryby podjął się robót około zaprowadzenia oświetlenia miasta.

Na ostatniem zebraniu w którem brali udział radni m. Zgierza i ławnicy — wyrażono życzenie, aby zaprowadzić oswietlenie elektryczne lub gazowe, a w ostateczności naftowo-żarowe.

Odpowiednie kroki dla posunięcia tej sprawy na właściwe tory, magistrat już poczynił.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Z „Lutni“. Lekcye powakacyjne we wszystkich kołach (śpiewaczem, dramatycznem, muzyki zbiorowej i orkiestry) Towarzystwa „Lutni“ już się rozpoczęły i odbywają się w tych samych dniach i godzinach, co i w roku zeszłym.

Energiczny zarząd czyni odpowiednie przygotowania, by urządzić w sali swego lokalu w dniu 15-ym września (niedziela) pierwszy „podwieczorek muzyczny”, którego program wypełnią, oprócz zaproszonych solistów—koła śpiewacze i dramatyczne.

Jak dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, sezon bieżący w Towarzystwie „Lutnia“ ma być ogromnie ożywiony, tak pod względem towarzyskim, jakoteż i artystycznym. Z poważnych dzieł zapowiada się wykonanie mało dotąd znanych eper Stanisława Moniuszki, arcydzieł muzyki swojskiej p. t. „Flis“ i „Verbum Nobile“. W „Flisie“ partyę główną Zosi wykona p. A. Garlińska, zaś w „Verbum Nobile“ partyę Zuzi p. Z. Wasilewska.

Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie.

Sezon bieżący rozpoczyna szesnastoletnią pożyteczną działalność Towarzystwa na polu artystyczno-społecznem.

Z WARSZAWY.

* Pogrzeb ś. p. Feliksa Fryzego.

Dla oddania ostatniej posługi ś. p. redaktorowi Feliksowi Fryzemu zebrał się wczoraj o godz. 5-ej po południu, w kościele św. Antoniego (po reformackim) parotysięczny orszak żałobny, w którym obok publiczności-czytelników, przeważali dziennikarze z redaktorami pism, literaci, artyści wszystkich czterech scen z dyrektorami: opery Aleksandrem Rajchmanem, dramatu i komedyi Kazimierzem Zalewskim i teatru Małego Maryanem Gawalewiczem na czele, oraz muzycy, artyści malarze i rzeźbiarze z sędziwym senjorem swoim Franciszkiem Kostrzewskim.

Z kościoła eksportował zwłoki ks. kanonik Matuszewski, proboszcz parafii W.W. Swiętych, w asystencyi ks. prefekta Szkopowskiego i innych kapłanów.

Trumnę ze zwłokami redaktora Fryzego wynieśli z kościoła współpracownicy redakcyi „Przeglądu porannego“ i złożywszy ją na marach, nieśli naprzemian z pracownikami innych wydziałów pisma, oraz kolegami z prasy na cmentarz powązkowski.

Za zwartym orszakiem pogrzebowym podążał rydwan czterokonny, całkowicie okryty wieńcami i szarfami.

Po przybyciu do grobowca rodziny Fryzów, tuż po za kościołem powązkowskim położonego, chór artystów opery odśpiewał „Duszy co rzuca“, Troszla, poczem duchowieństwo odmówiło ostatnie modlitwy nadgrobne i chór wykonał „Salve Regina!“

Smutny obrzęd pogrzebowy zakończyły dwa przemówienia:

Imieniem kolegów-dziennikarzy żegnał ś. p. Feliksa Fryzego Kazimierz Zalewski, charakteryzując zmarłego jako dziennikarza i działacza.

Imieniem drużyny redakcyjnej zaś przemawiał p. Jan Czempiński, a rozstając się z redaktorem, przewodnikiem, nauczycielem i kolegą poświęcił charakterystyce jego gorące wspomnienie.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 4 września. Najwyżej zatwierdzono postanowienie Rady ministrów o oddaniu pod zarząd magistratu m. Warszawy zakładów dobroczynnych, z wyjątkiem szpitala w Tworkach, który oddano pod zarząd gubernialnej rady dobroczynności publicznej.

Petersburg, 4 września. Ministeryum oświaty ustanowiło uniwersyteckie państwowe komisye egzaminacyjne na cały rok. Oznaczenie terminów egzaminów pozostawiono komisyom.

Ministeryum oświaty wydało rozporządzenie, aby studentom, powołanym do walki z cholerą, odroczono egzamina kursowe i państwowe do czasu ustania epidemii.

W drugiej połowie września st. st. będą utworzone komisye przedstawicieli ministeryum spraw wewnętrznych, ministeryum oświaty i mahometan, w celu narad nad sprawą szkół dla inoplemieńców.

Petersburg, 4 września. W przepisach o wypoczynku normalnym pracowników w zakładach handlowych Rada ministrów postanowiła zmienić artykuły 5, 6 i 9. Handel i praca pracowników wogóle nie jest dozwolona w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia, w dzień św. Trójcy. W niedziele i święta mogą być dozwolone odstępstwa od ogólnych przepisów, na zasadzie postanowień obowiązujących, ale nie dłużej, jak pięć godzin na dobę, dla handlu obnośnego tytuniem i artykułami spożywczemi i drukami nie dłużej, jak 12 godzin.

Petersburg 4 września. Najwyżej zatwierdzono postanowienie Rady ministrów o asygnowaniu 500,000 rb. na wydatki, połączone z urządzeniem przesiedleńców w okręgu nadmorskim, o pozwoleniu na osiedlanie się także na wolnych gruntach usuryjskiego wojska kozackiego i o asygnowaniu 1,255,000 rubli, dodatkowo do

asygnowanych już funduszów na sprawy przesiedlania.

Petersburg, 4-go września. Rada ministrów w dniu 3 b. m. uznała za możliwe skrócić do dwóch lat termin pięcioletni dla osób zaginionych bez wieści, co do osób, zaginionych bez wieści w ciągu ostatniej wojny z Japonią. Ulga ta daje żonom żołnierzy zaginionych na wojnie prawo wstępowania w nowe związki małżeńskie, nie czekając na upłynięcie pięciu lat od chwili zniknięcia męża.

Petersburg, 4 września. Poselsko rosyjskie w Buenos Ayres donosi, że wyroby bawełniane i skórzane, oraz wyroby artystyczne ze srebra i produkty gastronomiczne mogłyby mieć wielki zbyt w Argentynie. Zainteresowani tą wiadomością winni zwracać się bezpośrednio do poselstwa w Buenos Ayros.

Lublin, 4 września. Aresztowano niejakiego Bronsteina, uczestnika napaści na stacyę Minkowice w dniu 1 b. m. Znaleziono przy nim kosz, napełniony paczkami dynamitu, dwieście ładunków, cztery brauningi, mauser, lont Beackforde'a i trąbkę sygnałową.

Czernihów, 4 września. We wsi Dremianowskiej była wymiana strzałów pomiędzy dragonami a rozbojnikami. Jeden z bandytów zabity, dwóch ujęto, jeden uciekł.

Symferopol, 4 września. W Bachczyseraju spaliły się koszary dragonów krymskich.

Kursk, 4 września. Ponownie zachorowało na cholerę 8 osób, zmarło 4, w Prudiszczach zachorowała i zmarła jedna osoba.

Aschabad, 4 wrzesnia. Na statku „Michał" Towarzystwa Kaukaz i Merkury, przybyłym z Krasnowodzka, zachorował i umarł na cholerę jeden podróżny. Zwłoki wrzucono w morze.

Batum, 4 września. Podczas rewizyi w jednym z domów przy Maryjskim prospekcie znaleziono gotową bombę.

Astrachań, 4 września. W mieście zachorowało na cholerę 52 osoby, zmarło 46; od początku zaś epidemii zachorowało 1,136, zmarło 569 osób.

Włodzimierz, 4 września. Ogłoszono, że gubernia włodzimierska jest zagrożona przez cholerę.

Tyflis, 4 września. W Telawie na bazarze zabito policyanta. W powiecie telawskim zabito drugiego policyanta.

Ischl, 4 września. Cesarz Franciszek Józef wyjechał na manewry do Karyntyi.

Paryż, 4 września. W galeryi obrazów Luwru młoda dziewczyna pocięła nożyczkami obraz «Msza w kaplicy sykstyńskiej». Aresztowana oświadczyła, że pragnęła dostać się do więzienia.

Paryż, 4 września. Z powodu zamordowania Atabeka Azama «Temps» oświadcza, że należy w dwójnasób radować się, iż pomiędzy Anglią a Rosyą doszło do porozumienia, jeżeli bowiem wybuchną w Persyi rozruchy, to będą szybko stłumione, bez uszczerbku dla interesów europejskich.

Paryż, 4 września. Dzienniki tutejsze podają tekst manifestu Muleja Hafida. Nowy sułtan oświadcza, że muzułmanie wzięli za żart zajęcie przez francuzów oazy Udżi po zamordowaniu w Marakeszu lekarza Mauchampa. Ośmieleni tym spokojem maurytańczyków wrogowie zajęli też największy port Maroka, Casablankę, wypędzili z miasta mieszkańców i wysłali okręty przeciwko innym portom. Mulej Hafid ustąpił wobec jednomyślnego żądania mahometan, pragnących mieć go sułtanem dla obrony interesów Maroka i wygnania wrogów za morze. W końcu sułtan prosi Boga, aby pozwolił mu urzeczywistnić te zamiary.

Bath, 4 września. Otwarto tu kongres angielskich związków zawodowych (trade-unionów). Prezes kongresu, członek izby posłów, Adgrill, oświadczył, że pierwszym punktem programu rządowego powinno być wprowadzenie ubezpieczenia na starość. Zaczęto rozprawy nad kwestyą robotników bez pracy.

Antwerpia, 4 września. Zaburzenia w okolicy portu trwały przez cały wieczór wczorajszy. Policya tłum rozproszyła. Kilka osób raniono. Musiano uciekać się do broni palnej. O godz. 10 zrana robotnicy strejkujący podpalili skład drzewa, który poprzednio oblali naftą.

Simla, 4 września. W Radżamendrog w Indyach południowych krajowiec zabił swego przełożonego oficera policyi Bella. Strzelał przez okno, kiedy oficer siedział przy biurku. Zabójca zastrzelił się. Podczas jego pogrzebu tłum urządził demonstracyę. Policya tłum rozproszyła. Zabójstwo tłómaczą jako następstwo agitacyi przeciw europejczykom.

Tokio, 4 września. Najwybitniejsze dzienniki japońskie witają porozumienie angielsko-rosyjskie, jako rękojmię bezpieczeństwa granic Indyj.

Tanger, 4 września. Plemię Benitasów uznało Mulej Hafida za sułtana. Hafid grozi napaścią na Larrache, jeżeli mieszkańcy tamtejsi odmówią mu posłuszeństwa.

Wiedeń, 4 września. Zamek Maierhoefen, należący do hr. Kolowratha, spłonął dziś doszczętnie, skutkiem nieoględności jednego z pracujących w nim robotników. Pastwą pożaru padły olbrzymie skarby sztuki, a między innemi galerya, zawierająca 400 cennych obrazów olejnych.

Bergen, 4 września. Zmarł tu słynny kompozytor norweski, Edward Hagerup Grieg. (Urodzony d. 15 czerwca 1843 r. w Bergen, Edw. Grieg ujawniał od lat wczesnych zdolności do muzyki. W szóstym roku życia rozpoczął naukę gry na fortepianie, a w kilka lat później już komponował. Idąc za radą Ole Bulla, wyjechał w 1859 r. do Lipska, gdzie w ciągu lat 4-ch uczęszczał do konserwatoryum. W 1863 r. udał się do Kopenhagi i tu zapoznał się z głośnym kompozytorem duńskim N. Gardem, który wywarł na niego wpływ znaczny. Wkrótce jednak potem, zachęcony przez genialnego kompozytora norweskiego Ryszarda Nordraaka, otrząsnął się z wpływów Mendelsohna i Gadego i zwrócił się do norweskich motywów ludowych. W 1867 r. udał się do Chrystyanii, gdzie założył Towarzystwo muzyczne dla popierania narodowej „szkoły północnej". Od 1868 do 1870 r. podróżował po Włoszech. Z utworów Gringa warto zaznaczyć sceny symfoniczne z «Olafa Trygwasona», muzykę do ibsenowskiego «Peera Gynta», przerobioną następnie na dwie słynne suity orkiestrowe, suitę smyczkową «Z czasów Holberga», «Melodye elegijne», koncert fortepianowy A-mol, konbert smyczkowy G-mol, uwerturę koncertową «W jesieni», sonatę na wiolonczelę, trzy sonaty na skrzypce, pieśni i tańce norweskie itd. W 1894 r. uniwersytet Cambridge odznaczył Griega stopniem doktora muzyki „honoris causa", w w 1897 r. akademia berlińska zaszczyciła go tytułem akademika. *Przyp. red.*)

DZIENNE.

Petersburg, 5 września. Dnia 2-go i 3-go b. m. jacht Cesarski „Sztandar" stał na kotwicy w zatoce Biörk. W dniu 3-ym b. m. Ich Cesarskie Mości z Najjaśniejszemi Dziećmi jeździli na wybrzeża wyspy Pejssari; w dniu 4-ym b. m. „Sztandar" wpłynął do zewnętrznego portu w Tranzundzie, gdzie stanął na kotwicy.

Petersburg, 5 września. Najwyżej zatwierdzona komisya do walki z dżumą ogłasza: W Samarze dnia 2-go b. m. zachorowały trzy osoby, umarła jedna; we wsi Uelskes zmarło 17 osób; w Niższym Nowogrodzie dnia 2-go b. m. i 1-go b. m. zachorowało 5 osób, zmarło 6. W gubernii penzeńskiej w powiecie czembarskim ujawniono wypadek zasłabnięcia podejrzany na cholerę, zakończony śmiercią. W gubernii astrachańskiej w dniu 3-im b. m. zachorowało 96 osób, zmarło 74; z tej liczby w m. Astrachaniu zachorowało 52 osoby, zmarło 46. W Kamyszynie zachorowało 3 osoby, zmarło 46. W gubernii saratowskiej zaregestrowano 6 wypadków cholery z nich dwa z przebiegiem śmiertelnym. Zabrano z parostatku czterech chorych na cholerę, którzy przybyli z Kamyszyna.

Paryż, 5 września. W depeszy z dnia 3-go b. m. admirał Philibert donosi:

Europejczycy, którzy opuścili Larrań, schronili się na krążownik „Forbain". Oddział wywiadowczy, rozproszywszy krajowców, powrócił na swój posterunek operacyjny. Oddział ten podtrzymywał krążownik „Gloire", który dał 150 wystrzałów. Podług informacyi „Tempsa" z Tangieru, bitwa wczorajsza trwała od godz. 7 i pół do godz. 2 po poł.

Krajowcy ochotnicy, strzegący obozu francuskiego dzielnie wytrzymali ataki. Marokańczyków było 6,000.

Konstantynopol, 5 września. Podług informacyj ze źródeł tureckich, w klasztorze rylskim odbędzie się w tych dniach zebranie komitetów bulgarskich i wodzów drużyn powstańczych, w celu omówienia i zdecydowania kwestyi o konieczności przerwania akcyi czynnej drużyn bulgarskich. Przy rewizyi u metropolity dramskiego Chiluci-paszy udało się zdobyć księgę kompiową, mocno kompromitującą metropolitę, co do stosunków jego z konsulem greckim w Saworze.

Z ostatniej chwili.

Pomiędzy pracownikami kolei podjazdowej elektrycznej „Łódź—Zgierz—Pabianice", a zarządem tej instytucyi przyszło do ostatecznego porozumienia.

Wezwanym dzisiaj pracownikom, zarząd kolei podjazdowej „Łódź—Zgierz—Pabianice" zakomunikował powziętą na zebraniu akcyonar. Towarz. uchwałę, dotyczącą uwzględnienia części żądań, zarówno służby ruchu, jak i warsztatowej i drogowej.

W myśl tej uchwały pracownicy warsztatów mechanicznych i służba drogowa otrzymują podwyżkę płacy zarobkowej w stosunku 1 do 2 kop. za godzinę pracy.

Co się tyczy maszynistów i konduktorów, to norma wynagrodzenia podniesiona zostanie przez zrównanie jej z normą płacy służby ruchu na kolei miejskiej elektrycznej w Łodzi.

Rezolucyę tę pracownicy kolei podjazdowych przyjęli z zadowoleniem, zatarg więc został załatwiony pomyślnie.

—:—:— : —

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Stanisław Urbański (kowal) 1 rb.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Maniusia J. 1 rb. — Franciszek Chlub 1 rb. — Stanisław Soliński 4 ruble. — Stanisław Urbański (kowal) 1 rb. — Małżonkowie Łaszczewscy 1 rb.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 00	70 00	70.40
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	91 60	90 60	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87 75	86.75	—.—
4½% listy ziemskie	87.00	86.00	—.—
4% listy ziemskie	79 90	78 90	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	87.30	86 30	—.—
4½% „ „ „	81.75	80.75	—.—
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	358	348	—.—
„ II-ej emisyi	256	246	—.—
„ szlachecka	222	212	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	495
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.47½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **70,50.**

5% Prem. I-ej emisyi	351.50
„ II „	250
„ szlachecka	216

Uwadze Sz. Publiczności!! Poleca się Zakład Fryzyerski, Piotrkowska № 27.

Aby osiągnąć traktowanie publiczności bez wyróżnień, postanowiłem dać udział pracownikom mego zakładu w stosunku 50% od sumy wyprodukowanej przez nich samych, co daje możność sumiennego wykończenia powierzonych im robót. Z czem ma zaszczyt polecić się względom WW. Pań i WW. Panów.

Uwaga! Paweł Zdziarski.

Subiekci naddatków nie przyjmują. 1466

W. Salwa

Łódź, ul. Dzielna № 4, (obok apteki W-go B. Głuchowskiego)

Poleca kwiaty świeże cięte, rośliny doniczkowe, wszelkie wyroby w zakres kwiaciarstwa wchodzące, jako to: wiązanki okolicznościowe, bukiety zaręczynowe, ślubne kosze i fantazye teatralne, wianki ślubne, dekoracye stołowe, jak również wieńce i wszelkie przybrania żałobne.

Wykonanie artystyczne i punktualne!!!

Ceny umiarkowane. 1422-10-1

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny

ulica Południowa № 19,

przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie za opłatą od 2 do 5 rubli dziennie. Ordynują w zakresie chirurgii: **Dr. Goldman i dr. Krusze,** w zakresie ginekologii: **Dr. Druchin, dr. Ksawery Jasiński i dr. Kaufman.** 1402-12

SZKOŁA PRYWATNA
A. Rybaka

ul. Długa Nr. 30, Passaż Szulca (dom narożny).

Zapis uczniów codziennie. 1471-2-1

Poszukuje się
sprzedawcy

do piwiarni w Karolewie. Wiadomość w browarze Tow. Akc. „Łódź", ul. Milsza 53. 1478-3-2

Szkoła prywatna
p. f.
„St. Thomasa"

Spacerowa 34. Lekcye rozpoczęły się **19 sierpnia.** Nowy kurs dla dorosłych rozpocznie się 1 września. 1268-19

Zaginęły losy loteryi, za następującemi numerami: 1193, 9381, 7781, 7295, 9337, 7294, 9380, 7702, 15476, 21809, 21801, 15478, 1176, 1177, 11325, 11340, 8687, 8698, 12235, 11324, 4516, 1522. Ostrzega się przed nabyciem takowych, jak również prosi łaskawego znalazcę o odesłanie takowych do Administracyi „Rozwoju". 1487-3-1

Inżynier-mechanik,

pracownik jednej z solidnych firm żelaznych, **poszukuje** w godzinach wieczorowych **odpowiedniego zajęcia.** Oferty sub „Mechanik" w Administracyi „Rozwoju". 1485-3-1

Potrzebne MIESZKANIE

złożone 4-ch do 5 pokojów, na ul. Piotrkowskiej, między Nawrot a Radwańską, lub w okolicy. Oferty pod R. w administracyi „Rozwoju". 1486-2-1

Kilkaset fur
żużli

można bezpłatnie odebrać. Przędzalnia Akc. Tow. dawn. Emil Haebler, Dąbrowa pod Łodzią. 1481-3-1

Zaraz lub od 1-go października do wynajęcia
piekarnia.

Zachodnia nr. 17, dom własny. 1982-3-1

Towarzystwo „LUTNIA" w Łodzi.

Zarząd Towarzystwa ma zaszczyt zawiadomić P.P. Członków, iż

Ogólne zwyczajne zgromadzenie, członów Towarzystwa „Lutnia", odbędzie się w dniu 14 września r. b. (Sobota), o godz. 8½ wieczorem w lokalu Towarzystwa, Piotrkowska 108.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły 1906/7. 2) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej. 3) Rozpoznanie i zatwierdzenie budżetu na rok 1907/8. 4) Wybory członków Zarządu i Komisyi Rewizyjnej. 5) Wnioski członków.

Gdy ogólne zgromadzenie w I terminie, nie dojdzie do skutku z powodu niestawienia się dostatecznej ilości członków, następne zgromadzenie odbędzie się również w lokalu Towarzystwa w dn. 21 września r. b., o godz. 8½ wieczorem, uchwały zaś powzięte przez zgromadzenie, będą prawomocne bez względu na ilość obecnych na nim członków. 1483-1

Ogród majstrów tkackich.

W SOBOTĘ 7-go września 1907 r.

KONCERT BENEFISOWY
kapelmistrza p. ADAMCZYKA.

EGZYSTUJĄCY OD LAT 6-ciu

ZAKŁAD KRAWIECKI STOWARZYSZENIA „ZGODA"

przeniesiony na ulicę **Spacerową № 34.**

Wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące z własnych i z powierzonych materyałów.

Kierownictwo powierzono krojczemu P. A. ANTCZAKOWSKIEMU, którego Stowarzyszenie wydelegowało za granicę, gdzie po rocznych studyach w Paryżu i Londynie otrzymał Najwyższe dyplomy Thorntons'a i Raussela. 1250

Zakład freblowski
WŁADYSŁAWY NERLEWSKIEJ,

PASAŻ-SZULCA № 9

z pozwoleniem na szkołę ogólną, przygotowuje dzieci w kompletach do egzaminów. Kursy dla wychowawczyń. Lekcye rozpoczną się dnia **2 września.** 1436-3-3

Wyższe kursy pedagogiczne

LEONII RUDZKIEJ, Zielna 13 w Warszawie.

Otwarty kurs II z wydziałami humanistycznym i przyrodniczo-matematycznym. Słuchaczki przygotowywane będą do egzaminu w celu uzyskania świadectwa nauczycielskiego. Zapis od 20 sierpnia. **Wykłady 16 września. Przyjmowane są kandydatki i na pojedyncze przedmioty.**

Programy w kancelaryi kursów. 1440-2-2

Aleksander Mogilnicki

Adwokat przysięgły

powrócił. Średnia 3. 1484-3-1

ZAKŁAD FREBLOWSKI.

Kursy dla freblanek, świadectwa poświadczane przez władzę rządowe.

Pensya 3-klasowa żeńska Maryi ZARZYCKIEJ

ul. **Mikołajewska 22 m. 24.**

Zapis od 2 do 6 po południu. 1480d1

Przy zakładzie duży ogród.

Lekarz weterynaryi
I. Małczyński

powrócił.

Piotrkowska 190. 1488-3-1

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KĘDZIERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacye.

1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

Julia Berg

przełożona VII kl. gimnazyum

z klasami przygotowawczemi przy ul. **Wólczańskiej № 139**

zawiadamia Sz. Rodziców, że zapis uczenic odbywa się codziennie od g. 9—3, poczęszy od 20 sierpnia. Egzaminy dla nowowstępujących odbędą się 2 września. **Kurs nauk** rozpocznie się 3 września. 1104-16-11

Drobne ogłoszenia.

AAAA. Izraelitki otrzymają korzystne posady. Piotrkowska 92, Biuro nauczycielskie. 2206-2-2

A.A.A. Stancya dla uczniów pod rodzicielską opieką. Mikołajewska nr 35 m. 11, II gie piętro, oficyna. Wiadomość od 11—5 po poł. 2167-7-5

AAAA. Nauczycielki i freblanki, różnej narodowości na lekcye i posady stałe, poleca Biuro nauczycielskie, Piotrkowska 92. 2194-1

AAAA. Niemka freblanka i polka z dobrą krawieczczyzną, szukają posad. Piotrkowska 92, Biuro nauczycielskie. 2195-1

A.A. Z kaucyą do 1000 rb. poszukuję posady inkasenta, gospodarza lub t. podobnej. Pierwszorzędne referencye. Oferty sub F. G. proszę składać w administracyi „Rozwoju". 2211-3-1

Do wynajęcia duży frontowy pokój o 2 oknach, bez mebli. Benedykta 37. 2180-3-3

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje umeblowane każdy z oddzielnem wejściem, przy inteligentnej rodzinie z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość Dzielna 40 m. 1. Tamże wydaje się obiady w domu. 2053-d

Dyplomowany inżynier, udziela lekcyi matematyki i fizyki. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. „A. B." 2204-3-1

Do odnajęcia pokój umeblowany z całodziennem utrzymaniem. Mikołajewska nr. 46, 4. 2209-1

Fortepian Małeckiego, bardzo dobry, krótki—sprzedam. Konstantynowska 5, stróż wskaże. 2200-3-3

Inteligentna panna, poszukuje posady kasyerki, ekspedyentki, magazynierki etc. Skwerowa 20 m. 20. 2189-2-2

Izrael syn Jakóba Wigdorowicz zgubił swój paszport, wydany w gminie Zelów, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej. 2191-3-3

Kasyerka z 3-letniem świadectwem, kaucyą, poszukuje jakiego zajęcia. Piotrkowska 92. Biuro rekomendacyjne. 2196

Kobiece lub małżeństwu odda się zaraz pokój i kuchnię z wygodami, lub tylko kuchnię z małą dopłatą za usługę. Oferty składać w „Rozwoju" pod „S S". 2070-6cs-5

Kilka tysięcy starej dachówki do sprzedania. Piotrkowska 113. 2225-3-1

Mundurki pensyonarskie dla uczenic wszystkich szkół przyjmuję do roboty. Wólczańska 97 m. 17. 2093c8-4

Młody służący potrzebny zaraz do posługi i odnoszenia mebli, do tapicera. Zachodnia 63. 2203-2-2

Magiel prawie nowy zaraz do sprzedania. Niska № 1, sklep. 2218-2-1

Mamka poszukuje miejsca, ul. Lutomierska nr. 7, stróż wskaże. 2224-3-1

Młoda osoba poszukuje miejsca kasyerki w sklepie, bufetowej i t. p. Widzewska nr. 80, Ostrowska. 2232-3-1

Młoda francuska, poszukuje uczniów. Łaskawe oferty sub. „Susase" do Red. „Lodzer Zeitung", Piotrkowska 86. 2160-1

Otomany dwie dębowe, dywanowe, do sprzedania, Franciszkańska 11 m. 54. 2214-2-1

Przekaz na rb. 134 kop. 30, akceptowany przez L. Szapiro, Widzewska 16, płatny dnia 6 września, został skradziony, o czem uprzedzam interesowanych. M. Müller, Piotrkowska 199. 2221-1

Potrzebna kobieta do posługi, na przychodnią. Główna nr. 56, fryzyer. 2219-3-1

Potrzebne są zaraz zdolne spódniczarki. Piotrkowska 23 m. 8. 2210-3-1

Poszukuję zaraz pokoju oddzielnego lub też z kuchnią w pobliżu ulicy Benedykta. Oferty uprasza się składać w „Rozwoju" pod lit. M. B. 2220-2-1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Pusta № 5 m. 6. 2223-2s1

Przyjmuję dzieci do nauki. Udzielam korepetycyi. Widzewska 86 m. 2. 2188-3cs-3

Pracownia sukien, spódnic, bluzek, mundurków, oraz nauka kroju. Piotrkowska 131, m. 6. 2197-2-2

Potrzebny do szkoły na stałe lub na godziny nauczyciel lub nauczycielka wyznania ewangelickiego z gruntowną znajomością języka niemieckiego. Staro-Zarzewska 65, szkoła. 2205-3-2

Potrzebne zdolne staniczarki i podręczne. Długa 24. 2202-3-2

Potrzebne 2 dziewczynki od 12 lat, do usługi. Dzielna 34, kawiarnia. 2187-3-3

Student uniwersytetu udziela lekcyi matematyki i języków. Adres: St. Lipka, Mikołajewska 9. 2030-3-3

Sklep spożywczy z dystrybucyą, w dobrym punkcie, blizko fabryk, z wyrobioną klientelą, zdatny na sklep spółkowy, egzystujący od lat 25, zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość w „Rozwoju". 2217-3-1

W poniedziałek, 2 września około godziny 8½, rano wyszedł z mieszkania, przy ulicy Brzezińskiej nr. 10, 6½ letni Władysław Mastyan i zaginął bez śladu. Ubrany był w ciemną marynarkę z gołą głową i boso, z elementarzem w ręku. 2226-3-1

Zaginął pies młody, z uciętym ogonem i smołą na nosie. Odprowadzić na Nowo-Targową 14, sklep komandytowy. 2215-1

Zaginęła suka z miejskiej rzeźni, płowa, zowie się „Fuks", na oszczenieniu, należy do pana Ruty. Łaskawego znalazcę uprasza się o wynagrodzenie jej do Rzeźni Miejskiej. 2213-3-1

Zaginął chłopiec 10-letni, nazywa się Teofil Mazur, włosy ma jasno-blond. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić go na ul. Wólczańską nr. 230 m. 92. 2216-1

Zaginął paszport na imię Antoniego Olejnika, wydany z magistratu m. Łodzi. 2186-3-3

Zaginął kwit od legitymacyjnej książki, wydany z fabryki Rozenblata na imię Emanuela Pacarofa. 2192-3-3

Zaginął paszport na imię Joska Sinickiego, wydany z Pabianic. 2185-3-2

Zaginął paszport na imię Jana Wagnera; wydany z gm. Łaszczyn. 2199-3-3

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

1447—4—1

W Łódzkiej Szkole Handlowej Żeńskiej.

C. Waszczyńskiej, ulica Zawadzka Nr. 9.

Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczęte 27 Sierpnia. Lekcye 2-go września.

1363-10-9 Inspektor szkoły **PAWEŁ FOERSTER.**

NA CZASIE! NA CZASIE!

PAPIEROSY

„KRAJ"

10 szt. 6 kop. (w białej bibułce francuskiej), **5 szt. 3 kop.** nie pozostawiają nic do życzenia swym wysokim gatunkiem, a co do opakowania zasługują na szczególniejszą uwagę P. P. Palących. Na etykietach przedstawione są najznakomitsze miejscowości i budowle pamiątkowe Królestwa Polskiego.

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucyach tabacznych.

Fabr. Tabacz. A. N. Szaposznikow.

1310—5-5 **w Petersburgu.**

Straż Ogniowa Ochotnicza Łódzka.

Rada zarządzająca Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej, uprasza niniejszem, o łaskawe przybycie członków ofiarodawców, płacących roczną składkę rb. 12 i więcej, oraz członków rzeczywistych na

32 zwyczajne Ogólne Zebranie

mające odbyć się **w Sobotę, dnia 7 Września** o godzinie 7-ej wieczór, w sali III oddziału Straży Ogniowej.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1906.
2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
3) Określenie budżetu na rok 1907.
4) Wybór: Prezesa, na miejsce ustępującego Pana Ludwika Meyera, 3 członków zarządu i członków komisyi rewizyjnej.
5) Przedstawienie 6 członów do Najwyższych nagród.
6) Wniosek Zarządu, na życzenie pewnego grona obywateli: do jakiej najniższej normy ma być określoną roczna składka członkowska z prawem głosu na ogólnem zebraniu.
7) Wniosek członków w sprawie 6,000 rubli przyznanych przez Towarzystwo Asekuracyjne prywatne, dla Straży Ochotniczej w r. 1905.
8) Wnioski w kwestyi prawa noszenia mundurów, członkom przesłużonym w straży 25 lat.

1456—3—3

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r101

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

7-mio klasowe GIMNAZYUM POLSKIE

z klasami przygotowawczemi

L. RAJSKIEJ,

DZIELNA 11,

zapis uczenic od 26 Sierpnia od 10—2 po poł. Egzaminy wstępne 2 i 3 września. Lekcye 4 września.

1345—d-8

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Steinberg

Benedykta 3.
powrócił. 1469—3—3

Dr. Józef Michalski

Okulista
przeprowadził się na ulicę
PIOTRKOWSKĄ 132
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjm. od g. 9½—11 r. i od 4—7 wiecz. w niedz. od 9—12. **Mikołajewska 4,** obok Dzielnej. 762r180

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.
Rozwadowska 6. 1331r235

Dr. A. Grosglik

ul. Zielona № 5,
Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—145

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r115
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Średniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryzacyą i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-242

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 1385-20 4

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—187

Powrócił. **Dr. Małowist**

Specyalista chorób dzieci i wewnętrznych
przyjmuje codzień do godz. 10 rano i od g. 4½ do 6 po południu (w poniedziałki, czwartki i soboty od 3—4½ po połud.)
Piotrkowska 69. 1334—10-6

Lekarz-dentysta

S. Dąbrowski

Piotrkowska 87
powrócił. 1428—6—3

Szkoła prywatna ogólna JADWIGI MODRYGAJŁŁO

ŚREDNIA 71

Zapis uczni i uczenic, odbywa się codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. Lekcye rozpoczynają się dnia 2-go Września 1374—9—6

Okazyjnie i tanio

do sprzedania

różne **meble**

Wiadomość Konstantynowska 11 m. 5, od godz 5—8 wiecz. 1448—3—3

KORESPONDENT

rutynowany, poszukiwany jest do biura fabrycznego. Wymagana gruntowna znajomość języków: polskiego, rosyjskiego, oraz pożądana znajomość niemieckiego i buchalteryi. Oferty sub. „K. 28" w adm. „Rozwoju". 1468—3—2

Mary-

narka letnia z dobrej alpagi kosztuje rb. 5.50. Pikowa kamizelka rb. 2.50. Letnie kamgarnowe spodnie rb. 6. Peleryna męzka rubli 9.20. Zmiana przyjęta.

u Emila Schmechla
Piotrkowska 98

Redaktor **St. Łapiński.** W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**